

Dr hab. Anna Horolets, prof. ucz.
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Warszawski
ul. Żurawia 4, 00-503 Warszawa
tel. 22 553 16 11
a.horolets@uw.edu.pl

Recenzja dorobku naukowego dr Pauliny Pustułki w postępowaniu habilitacyjnym w dziedzinie nauk społecznych, dyscyplinie nauki socjologiczne

Ocenę dorobku naukowo-badawczego dr Pauliny Pustułki zacznę od zarysowania jej biografii naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej.

Habilitantka jest absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie w 2009 roku uzyskała dyplom magistra socjologii z wyróżnieniem. W latach 2010-2013 była stypendystką *125th Anniversary Research Scholarship* na Uniwersytecie Bangor w Wielkiej Brytanii, gdzie przygotowała rozprawę doktorską pt. „Polish mothers on the move – gendering parenting experiences of Poles raising children in Germany and the UK”, którą obroniła w 2015, uzyskując stopień naukowy doktora (*PhD in Sociology and Social Policy*). Już w trakcie studiów doktoranckich pracowała jako badaczka i wykonawca w realizowanych w Polsce i Wielkiej Brytanii projektach instytucji naukowych i *think tank*’ów dotyczących kwestii migracji i relacji genderowych. W latach 2013-2016 była zatrudniona na Uniwersytecie Jagiellońskim na etatach badawczych, w tym w projekcie H2020 GENERA oraz jako kierowniczka zadania badawczego w projekcie naukowym TRANSFAM realizowanym w ramach funduszy norweskich. Do dziś kontynuuje współpracę z UJ w ramach europejskiego projektu TRACKs.

Od października 2016 roku dr Paulina Pustułka jest zatrudniona w SWPS Uniwersytecie Humanistycznospołecznym w Warszawie na stanowiskach badawczych. W ramach ośrodka badawczego Młodzi w Centrum Lab w latach 2016-2018 jako postdoc realizowała projekt NCN Sonata Bis dotyczący przejścia młodych od edukacji na rynek pracy, porównujący biografie migracyjne i niemigracyjne. W latach 2018-2019 współpracowała w ramach projektu NCN Daina dotyczącym reakcji polskiej i litewskiej młodzieży migracyjnej na Brexit. Od października 2018 roku w ramach grantu NCN Sonata jest zatrudniona jako adiunkt i jest kierowniczką projektu GEMTRA dotyczącego przejścia do macierzyństwa w trzech pokoleniach Polek. W tym okresie realizowała także inne projekty badawcze, w tym w roli kierownika projektu. Od września 2019 roku została kierowniczką ośrodka badawczego Młodzi w Centrum Lab. Mimo że jest zatrudniona na etacie badawczym, z własnej inicjatywy prowadzi zajęcia ze studentami i doktorantami SWPS, a także ramach międzynarodowych szkół letnich, głównie w języku angielskim; jest obecnie promotorem/opiekunem pomocniczym trzech prac doktorskich. Ponadto wykonuje obowiązki administracyjne, biorąc udział w pracach kilku komisji i zespołów.

W okresie po uzyskaniu doktoratu Habilitantka blisko współpracowała z University of Leeds oraz Karlstad University. W sumie odbyła co najmniej 7 staży i pobyków naukowych w tych i innych zagranicznych uniwersytetach, m.in. University College of London, University of

Oslo, University of Groningen. Do doświadczenia pracy w różnych zagranicznych i krajowych instytucjach naukowych doliczyć należy współpracę w ramach grantów.

W ramach wniosku o nadanie stopnia doktora habilitowanego dr Paulina Pustułka wskazała jako osiągnięcie naukowe, o którym mowa w art. 219, ust. 1, pkt 2 Ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” z 2018 roku, cykl 14 powiązanych tematycznie artykułów, tytułując je: „Cykle życia rodzinnego migrujących Polek i Polaków: role, praktyki i płęć”. Większość artykułów ukazała się w dobrych czy wręcz wiodących czasopismach z zakresu studiów migracyjnych (m.in. *Journal of Ethnic and Migration Studies*, *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*), badań nad rodziną czy teorii i metod socjologicznych (takich jak *Field Studies*). Większość jest w języku angielskim, co podnosi znacząco potencjał oddziaływania tych tekstów na dyscyplinę poprzez otwarcie na czytelników z poza Polski. W większości są to teksty współautorskie (do dokumentacji dołączone są wszystkie stosowne oświadczenia współautorek, m.in. Justyny Bell, Magdaleny Ślusarczyk, Agnieszki Trąbki). Procentowy udział współautorek w przygotowaniu tekstów jest przeważnie równy, ale zwraca uwagę fakt, że w większości tekstów współautorskich dr Paulina Pustułka jest pierwszą autorką. Dodatkowo, warto odnotować, że ze względów czysto formalnych (zmiany w rozporządzeniach do Ustawy) do cyklu nie dało się dołączyć ani dwóch rozdziałów, które ukazały się w anglojęzycznych pracach zbiorowych w wydawnictwach Palgrave i Routledge, ani trzech wartościowych artykułów z uznanych poza Polską ale nie będących w momencie publikacji na listach ministerialnych czasopism *Social Identities*, *Comparative Migration Studies* i *Transnational Social Review*, które w ocenie Habilitantki, z którą się całkowicie zgadzam, doskonale wpisują się w problematykę cyklu. Przykładowo, artykuł w ostatnim z wymienionych czasopism, zatytułowany „Cultivation, Compensation and Indulgence: Transnational short-term returns to Poland among three family generations” w sposób istotny poszerza zaprezentowaną w cyklu perspektywę poprzez zwrócenie uwagi na interesujący aspekt przecinania się różnych typów mobilności kobiet: migracyjnej, wakacyjnej, związanej z obowiązkami opieki itd. Fakt, że przy komponowaniu cyklu artykułów, który ma zostać poddany ocenie, dr Pustułka musiała polegać nie na merytorycznych naukowych rozstrzygnięciach, lecz na dość arbitralnych ustaleniach urzędników uderza swoją absurdalnością. Chciałam go uwypuklić na samym wstępie tej recenzji po to, by podkreślić, że dorobek Habilitantki jest pod względem ilościowym nawet pokazniejszy, niż formalnie wyróżniony cykl 14 artykułów.

Poniżej przedstawię swoje odczytanie artykułów tworzących przedstawiony do recenzji cykl, dodając uwagi do każdego z nich po kolei, by następnie przejść do bardziej syntetycznej oceny dorobku Habilitantki.

Artykuł 1:

Pustułka P. (2020) **Migracja i płęć w cyklach życia rodzinnego**, *Studia Socjologiczne* 1(36): 105-130.

Artykuł podsumowuje wyniki kilku projektów badawczych Autorki, w centrum uwagi znalazły się zagadnienia znaczenia migracji w funkcjonowaniu rodziny, szczególnie dla kształtowania ról genderowych w rodzinie, oraz wpływu faz cyklu życia rodzin (CZR) na mobilność i adaptację migrantów w społeczeństwie przyjmującym. Istotne jest takie rozróżnienie migracji osiedleńczej i sezonowej. Model jest wielostronny i wewnętrznie spójny.

Wyprowadzenie go z kilku projektów badawczych rozłożonych w czasie oraz z zestawienia ze sobą danych dotyczących różnych krajów pozwala Autorce na przedstawienie całościowej koncepcji faz cyklu życia rodziny migracyjnej, czyli na połączenie wymiaru mobilności przestrzennej i upływu czasu naznaczonego przełomowymi wydarzeniami, takimi jak: wejście w dorosłość i oddzielenie się od rodziny pochodzenia; zawiązanie własnego związku; narodziny dziecka/stawanie się rodzicem; rodzicielstwo dzieci w różnym wieku; bycie rodzicem dorosłych dzieci, już nie zamieszkujących we wspólnym gospodarstwie i zakładających własne rodziny. W każdej z tych faz mobilność migracyjna odgrywa znaczącą i podwójną rolę: może być zarówno przyczyną czy katalizatorem przejść między fazami, jak i sama może wynikać z wymagań określonej fazy życia rodzinnego. Jak podkreśla sama Habilitantka, jest to synteza jej dotychczasowych badań nad rodziną migracyjną.

Skontrastowanie migracji osiedleńczej i sezonowej/czasowej wymagałoby doprecyzowania (por. także Autoreferat, s. 7): migracje sezonowe mogą funkcjonować jako „stały” wzór mobilności, odbywać się cyklicznie przez dłuższy okres czasu, charakteryzować się stabilnością porównywalną z migracją osiedleńczą i ostatecznie mieć mniejszy wpływ na życie rodzinne niż migracje tymczasowe (zwłaszcza migracje wewnątrz UE, które nazywano np. migracjami „zadanej niepewności”). Przy tych ostatnich to właśnie życie rodzinne może być katalizatorem osiedlenia lub powrotu, a więc znajdują się one w kontraście zarówno do migracji osiedleńczych, jak i sezonowych. Wiele migracji osiedleńczych ma początek w migracjach tymczasowych. (Chyba że określenie „migracje czasowe” potraktowano jako terminologicznie odmienne od „migracji tymczasowych”, choć nie sądzę. Odwołania do *unintentional uncertainty* albo *deliberate indetermination* (s. 3) pojawiają się natomiast w artykule 3, obok informacji o tym, że migracje czasowe mogą stawać się osiedleńczymi; takiego właśnie dopowiedzenia trochę brakuje w artykule 1.)

Wprowadzenie paradygmatu mobilności (*mobility approach*) uzasadnione jest potrzebą odróżnienia migracji ekonomicznej od (dla Polski, jak sądzę, raczej aspiracyjnego projektu) migracji lifestylowej. Między innymi, w ostatnim akapicie na s. 115 to rozróżnienie przyczynia się do utwardzania (*petrification*) porządku klasowego rozumianego przede wszystkim jako podział godności w społeczeństwie: osoby biedniejsze migrują (i jest to praktyka tradycyjna, więc kojarząca się z tym, co mija, jest *passé*); a osoby o wyższych kapitałach ekonomicznym i kulturowym uczestniczą w mobilności (czyli są pionierami zmiany, kojarzonej z definicji z czymś pozytywnym, mającym przyszłość). Ujęcie klasowości w ramy aksjologiczne przy jednoczesnym odsuwaniu klasy na drugi plan jako kategorii wyjaśniającej wydaje się cechować cały dorobek, do czego wrócę jeszcze w końcowej części recenzji.

Na s. 114, w 2. cytacie zwróciła moją uwagę wypowiedź podważająca istotność motywacji materialistycznych, charakterystyczna dla szeroko pojętej polskiej klasy średniej migrującej do Europy Zachodniej po 2004 roku (ten typ wypowiedzi jest dobrze udokumentowany w badaniach poświęconych tej migracji, osobiście słyszałam takie stwierdzenia od uczestników badań, które prowadziłam w Anglii w 2010-11 roku – nie wątpię, że jest istotny dla zrozumienia jej kulturowo-społecznego znaczenia). Mnie natomiast intryguje, na ile takie sformułowanie jest kompletnym opisem migracyjnych motywacji i uwarunkowań, a na ile – performatywnym aktem mowy, zrywającym z pewnym ciężącym stereotypem migracji ekonomicznej z Polski i zasadniczo tworzącym refleksyjny podmiot mobilny, pomimo i wbrew uwarunkowaniom (np. ss. 114-115).

Forma: tekst jest dobrze napisany i zredagowany, za wyjątkiem przewijania się anglicyzmów (akcelerują, tranzycja, s. 111), których można byłoby łatwo uniknąć (np. przyspieszają, przejście itd.); brakuje wyjaśnienia pojęć takich jak NELM (s. 117) czy „prace 6D” (s. 111); zauważyłam też nieliczne niezręczności stylistyczne, np. s. 125: „dowodzi fluktuacji znaczenia schematów genderowych” (spiętrzenie dopełniaczy).

Artykuł 2:

Ślusarczyk M., Pustułka P. (2018) **Ekonomiczna nieracjonalność i emocjonalny zysk: decyzje migracyjne w polskich rodzinach**, *Spoleczeństwo i rodzina* 57(4): 122-136.

Autorki wykraczają poza model racjonalności ekonomicznej migracji, pokazując, jak emocje, szczególnie emocjonalne przywiązanie do rodziny, stają się decydującymi czynnikami migracji i/albo połączenia rodziny migracyjnej. W artykule postawiono tezę, że „racjonalność relacyjna i rodzinna dominuje nad czynnikami materialnymi” (s. 133). Zastanawiałam się, w jakim stopniu także plany i antycypacje (tj. plany/nadzieje rodziny na dobrostan i dobrobyt w przyszłości itd., które grają niepoślednią rolę w pragmatycznym myśleniu) były czynnikiem migracyjnym. Jeśli tak, dlaczego zostały pominięte i czy ich uwzględnienie pozwoliłoby na zniuansowanie tezy o post-materialnym charakterze motywacji. Co więcej, czy trajektorie antycypacji mogłyby być włączone w migracyjny CŻR, by podkreślić rolę projektowania przyszłości, szczególnie w rodzinach „dzieciocentrycznych”.

Kolejne pytanie, które powstaje po lekturze tego tekstu: jaką rolę w przeważaniu motywacji nieekonomicznych grają czynniki strukturalne i instytucjonalne w kraju przyjmującym, np. charakterystyka rynku pracy, nisze zawodowe (*occupational niches*) zajmowane przez Polaków (por. s. 124)?

Moją uwagę zwróciła dyskusja o podobieństwach i różnicach między migracjami z Azji do USA i z Polski do Norwegii. Różnicą jest m.in. krótszy okres rozłąki, przyczyn tej różnicy Autorki dopatrują się w krótszych dystansach i technologicznym postępie, nie akcentują jednak wystarczająco zasadniczej różnicy pomiędzy reżimami migracyjnymi (podobnie jak Polska, Norwegia należy zarówno do Europejskiego Obszaru Gospodarczego, jak i strefy Schengen, co znacznie ułatwia mobilność między tymi krajami).

W tym tekście zauważyłam cytaty powtarzający się także w artykule 1 (s. 127): z jednej strony świadczy to o spójności cyklu publikacji, z drugiej może sygnalizować zawężenie interpretacji do ograniczonej części materiału empirycznego – jednak to drugie dotyczy tylko wybranych wątków.

Forma: na s. 131 - jest „Kruczewski”, powinno być „Kurczewski”; na s. 125 – niedokładna kalka z angielskiego: jest „przekazy monetarne”, powinno być „przekazy pieniężne” (por. „money transfers” i „monetary policy”).

Artykuł 3:

Trąbka A., Pustułka P. (2020) **Bees and butterflies: Polish migrant’s social anchoring, mobility and risk post-Brexit**, *Journal of Ethnic and Migration Studies*, online first.

Opublikowany w jednym z najlepszych na świecie czasopism migrantologicznych, artykuł poświęcony jest temu, w jaki sposób ukorzenienie migrantów w Wielkiej Brytanii i usytuowanie względem CŻR rzutuje na ich projekty mobilności po Brexicie.

Jak i kolejne, ten tekst charakteryzuje wysoka świadomość metodologiczna Auterek, które refleksyjnie podchodzą do własnych propozycji typologizacji (ss. 2, 5): wyróżnione typy są traktowane jako typy idealne, zaznaczono, że granice między nimi są przenikalne. Jak do większości tekstów, także do tego dołączona jest obszerna i zróżnicowana bibliografia.

Ciekawym wątkiem jest uznanie politycznej mobilizacji za oznakę przywiązania czy przynależności – może nawet adaptacji (s. 6). Nie we wszystkich kontekstach prawno-politycznych taka interpretacja byłaby uprawniona, ale w kontekście europejskim i w odniesieniu do migracji obywateli UE jest trafna.

W interpretacjach różnicowania postaw migrantów wobec Brexitu i ich własnej mobilności podkreśla się rolę kapitału kulturowego (edukacji, doświadczenia z wielokulturowością itd.). Zastanawiam się, na ile zasadne byłoby uwzględnienie także wieku jako zmiennej wpływającej na poziom optymizmu i otwartości na zmianę (zob. słowa Artura na s. 9). Pozytywnie oceniam natomiast odnotowanie zorientowania na przyszłość w tym tekście (np. na s. 8), którego brakowało mi w modelu koncepcyjnym CŻR migrantów (tekst 1) i w analizie pozaekonomicznych motywacjach migracji (tekst 2).

W artykule zauważalna jest przewaga migrantów o wyższej zasobności w różne „kapitały” (jest w nim więcej cytatów z projektu Agnieszki Trąbki, w którym taki skład próby wynikał z założeń projektu o mobilnych profesjonalistach). Można byłoby tę przewagę bardziej wyeksponować we wnioskach, ponieważ migracja poakcesyjna z Polski jest bardzo zróżnicowana pod względem klasowym i – mimo pewnych zmian w porównaniu z innymi migracjami – osoby pracujący fizycznie, osoby o stosunkowo niskim kapitale kulturowym i ekonomicznym są nadal wśród migrantów licznie obecne, a tu są niejako pomijane. Dlatego też rzuciło mi się w oczy to, że jedynie osoba o „niższych kwalifikacjach” otrzymała pseudonim w formie zdrobniałej (s. 10, Piotrek). Sprawilo to wrażenie symbolicznego rugowania czy pomniejszania udziału klas niższych w opisie/obrazie polskiej migracji poakcesyjnej, choć może nie było działaniem przez Autorki zamierzonym.

Interesujące wydało mi się zastanowienie się nad interpretacją emocji, które wyrażają uczestnicy badań: np. Kamilę złości Brexit (ss. 12, 14 15). Czy w jej przypadku na pierwszy plan wychodzi trwoga (*anxiety*) czy gniew (*rage*)? Do jakiego stopnia gniew byłby emocją świadcząca o większym zakotwiczeniu w społeczeństwie brytyjskim? I odwrotnie: do jakiego stopnia emocja trwogi lepiej „przystaje” do podmiotu bardziej podatnego na zranienie?

Podobnie jak przy artykule 2, zastanawiałam się także, na ile deklaracja chęci wyjazdu jest figurą narracyjną, oddającą emocje rozmówcy i zaznaczającą jego/jej pozycję tożsamościową czy poglądy polityczny (w sprawie Brexitu)? A na ile jest to faktyczna chęć wyjazdu. Nie można oczywiście tego rozróżnić w sposób zero-jedynkowy: między tymi dwoma poziomami niewątpliwie może zachodzić relacja wzajemnego warunkowania. Jednak deklaracja chęci emigracji z kraju jest jedną z przyjętych figur wyrażania sprzeciwu wobec polityki tego kraju, dlatego zwróciłam na nią uwagę także jako na specyficzny – nie koniecznie wprost związany z mobilnością geograficzną – akt mowy.

Artykuł 4:

Pustułka P., Winogradzka O., Buler M. (2019) **Mobilne pokolenie wyboru? Migracje międzynarodowe a płeć i role rodzinne wśród Milenialsek**, *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, 4(174): 139-164.

W tym tekście odnotowałam pewien rozdźwięk między erudycyjnością tekstu i dość złożoną terminologią, którą posługują się Autorki, a nieco naiwnym zawierzaniem rozmówczyńom bez próby konfrontacji ich słów z realiami ich życia i pozycji społecznej przy niektórych interpretacjach. Weźmy, na przykład, deklarowaną post-materialistyczną postawę (s. 150): w społeczeństwach post-przemysłowych konsumpcjonizm i presja posiadania przyjmują nieco inny kształt, niż miały na wcześniejszych etapach rozwoju kapitalizmu. Przykładowo, na zmianę chęci/presji posiadania rzeczy przychodzi chęć “kolekcjonowania doświadczeń”, stąd między innymi pochodzi popularność turystyki. Z jednej strony, jest to konsumpcja “niematerialna”, ale mimo to jest ona w pełni rynkowa. W 1998 r. w *Harvard Business Journal* określenie “ekonomia doświadczenia” pojawiło się artykule demonstrującym, że ludzie spędzają więcej pieniędzy na „doświadczenia” aniżeli na towary. I choć później pojęcie to poddano krytyce, i niejako powrócono do mówieniu np. o konsumowaniu usług, to branże takie jak turystyka, usługi związane z rozwojem osobistym czy zdrowiem i dobrostanem (*wellness*) itp. to bardzo ważny segment rynku, zwłaszcza w krajach zamożnych (przynajmniej przed pandemią). Kolekcjonowanie i eksponowanie doświadczeń zastępują kolekcjonowanie i eksponowanie przedmiotów, szczególnie dla klasy średniej (np. Rojek, *The Labour of Leisure*, 2010). O ile jest to faktycznie niematerialna forma, jest zależna od zasobności w różne kapitały, w tym w kapitał ekonomiczny. Nie niweluje zasadniczo ograniczeń strukturalnych i hierarchicznego układu społeczeństwa.

Choć Autorki mają świadomość tego, że “pokolenie” jest konstruktem, to nie zawsze w tekście traktują tę kategorię jako konstrukt, a przecież pokolenie Milenialsek jest zróżnicowane pod względem klasowym, czego ten artykuł nie uwzględnia. I tak, na przykład, wykształcenie wyższe dość mocno spowszechniało i pozornie już mniej różnicuje, ale miejsce zdobycia wykształcenia i kierunek studiów może nadal różnicować. Analogiczne przemieszczenia w dystynkcji zauważyli brytyjscy badacze testujące tezę o “wszystkożerności” kulturalnej mającej być zaprzeczeniem dystynkcji w rozumieniu Bourdieu. W jednej z analiz pokazano, że słuchanie muzyki klasycznej w Wielkiej Brytanii bardzo spowszechniało, natomiast dystynkcję dało się zauważyć w wyborze pomiędzy muzyką Mahlera i Vivaldiego, czy słuchaniem koncertu radiowego a pójściem do filharmonii itd. (w: M. Savage, M. Gayo, *Unravelling the omnivore: A field analysis of contemporary musical taste in the United Kingdom*, 2011). Dystynkcję może tworzyć także to, czy migrant jest w swojej rodzinie pierwszą/jedyną osobą z wyższym wykształceniem, czy kolejną itd. Z mojej perspektywy, zróżnicowanie związane z zasobnością w różne kapitały nadal ma znaczenie i rozbija do pewnego stopnia spójność doświadczenia pokoleniowego.

Artykuł 5:

Pustułka P., Ślusarczyk M. (2016) **Work-life balance in the Polish migrant families settled in Norway**, *Miscellanea Anthropologica et Sociologica* 17(3): 71-91.

Tekst skupia się na tym, jak systemowe rozwiązania pozwalające łączyć pracę z życiem rodzinnym, obowiązujące w Norwegii, są odbierane i wykorzystywane przez polskie rodziny migracyjne. Autorki zastanawiają się m.in. nad tym, czy dochodzi do zmian w rolach genderowych na skutek oddziaływania tych rozwiązań. Lista literatury jest bardzo bogata, Autorki prezentują podejście *Work-life balance* (WLB) w sposób kompleksowy i erudycyjny. Tekst ma

także jasno sformułowaną linię argumentacyjną, pokazującą, że polityki wspierające WLB prowadzi do *gender mainstreaming* i odejścia od tradycyjnych ról generowych w rodzinie.

Nieco niedowartościowane w interpretacjach zmiany jest np. bogactwo Norwegii oraz klasa i rodzaje zatrudnienia rozmówców. Wedle danych IMF różnice PKB między Polską i Norwegią są znaczące: np. w 2004 roku w Polsce produkt krajowy brutto na głowę mieszkańca wynosił 13 tys. USD, podczas gdy w Norwegii - ok. 57 tys. USD, tj. była to prawie czterokrotna różnica; w roku 2019 w Polsce PKB na głowę mieszkańca wynosił 15 tys. USD, a w Norwegii - ok. 74 tys. USD, tj. różnica była prawie pięciokrotna. Oczywiście dla rodzin mieszkających razem w Norwegii wyższe zarobki są obniżane przez wyższe wydatki. Mimo to różnice PKB wydają się być „niedoważone” w wyjaśnieniu zmian zachodzących w modelach zachowania równowagi między pracą a czasem wolnym. W moich badaniach w UK w 2010-11 roku, a także w badaniach Aleksandry Galasińskiej dotyczących szerszego okresu czasowego, wyraźnie zaznaczał się wątek potrzeby wykonania drugiej albo i trzeciej pracy w Polsce jako motywacji migracyjnej. Potrzeba dorabiania do pensji odbiera czas, a więc przy zwiększeniu zarobków/możliwości przeżycia za pensję z jednej pracy WLB polepsza się nawet bez dodatkowych prowizji państwa czy pracodawcy, przynajmniej takie było doświadczenie migrantów poakcesyjnych w przywołanych badaniach.

Forma: Tekst jest pod względem formalnym dobrze dopracowany, jak znakomita większość tekstów w dorobku. Zauważyłam jedynie drobne kwestie formalne: na s. 81, 1. linijka od góry: jest „below”, powinno być „above”; na s. 85 w cytacie 2: pomyłka w gramatyce - jest „taking caring”, powinno być „taking care” albo „caring”.

Artykuł 6:

Pustułka P. (2015) **Virtual Transnationalism. Polish Migrant Families and New Technologies**, *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny* 3: 99-122.

Jest to bardzo interesujący tekst na temat roli technologii telekomunikacyjnych w utrzymaniu relacji w rodzinach migracyjnych, który daje dużo do myślenia. Dobrze pokazane są praktyki komunikacji i podtrzymania więzi rodzinnych zarówno przed, jak i po dużym przełomie w rozwoju technologii komunikacyjnych (internet, tanie połączenia telefoniczne, połączenia wideo, komunikatory itd.). Opisano także różne ścieżki, którymi podążają migranci przy wyborze swojej strategii utrzymywania relacji.

Zastanawiam się, na ile w materiale badawczym dała się zauważyć praktyka kontrolowania członków rodziny poprzez technologie komunikacyjne. Ten aspekt ICT opisany był przez Helenę Patzer („Unpacking the Balikbayan Box. Long-distance Care Through Feeding and Food Consumption in the Philippines”, 2018) dla przypadku Filipińskich migrantek w USA: utrzymują one swoistą kontrolę nad swoją rodziną pozostającą na Filipinach, np. pilnując tego, by przekazy pieniężne przeznaczone były na cele, które akceptują. Ze swojej strony, rodziny „pozostające” w kraju pochodzenia czasami stosują taktykę uniku, np. powołując się na problemy techniczne z połączeniem itd.

Na s. 119 w konkluzjach wskazano, że nie ma istotnych różnic między migrantami w Niemczech, Norwegii i Wielkiej Brytanii, co przy okazji ukazuje ICT jako płaszczyznę wspólnych doświadczeń migrantów wewnątrz europejskich. Natomiast, bazując na swoich obserwacjach z badań w USA (2014 r.) mogę poddać pod rozwagę, co może powodować różnicowanie się doświadczeń w tym zakresie: różnice czasu z USA czy Australią powodują, że

synchronizacja staje się o wiele trudniejsza, czasami wręcz karkołomna. Rzutuje to na możliwości nawiązywania połączeń w dogodnych dla wszystkich stron porach i zmienia ładunek emocjonalny utrzymywania kontaktu; czasami zmusza migrantów do dokonania wyboru: czy spędzają wolną niedzielę korzystając z różnych możliwości oferowanych przez amerykańskie miasto, czy zamiast tego w niedzielę, kiedy nie ogranicza ich czas pracy, rozmawiają ze swoimi rodzinami.

Oczywiście ten wybór może zwrotnie zależeć od charakteru relacji z rodziną – jeśli relacja ta jest rozluźniona, to migrant będzie niejako „wypychany”, by szukać alternatywnych form towarzyskości. (Poniekąd tutaj przejawiać się może do pewnego stopnia negatywny wymiar kapitału społecznego, opisywany m.in. przez Alejandro Portesa – lojalność wobec rodziny w kraju pochodzenia/w innym kraju niż aktualny kraj zamieszkania migranta odciągają go od „tu i teraz” kraju, w którym aktualnie przebywa.) Podsumowując, moim zdaniem dla dalszych badań roli ICT w utrzymaniu więzi rodzinnych porównanie różnych kontekstów geograficznych mogłoby dać interesujące wyniki.

Artykuł 7:

Ślusarczyk M., Pustułka P. (2017) **Transnarodowość w przestrzeni domowej polskich rodzin migracyjnych w Norwegii**, *Studia Humanistyczne AGH* 16(1): 47-59.

Tekst skupia się na tym, jak ewoluuje poczucie zdomowienia w danym miejscu w stosunku do fazach CŻR migrantów. Zajmuje się także rolą domu i budowaniem poczucia domu w procesie migrowania i praktykowania rodziny (*doing family*). W przeglądzie literatury zabrakło mi odniesień do monografii Davida Morley’a pt. *Przestrzeń domu*, w której m.in. rozpatruje powiązania między kulturową figurą domu a mobilnością (zwłaszcza rozdziały „Heimat, nowoczesność i tułaczka” oraz „Media, mobilność i migracje”).

Interesująca jest także jednoznaczna identyfikacja domu z miejscem schronienia/poczuciem bezpieczeństwa, a nie np. z poczuciem nudy lub skojarzenia go z miejscem, z którego osoba chce się wyrwać. Przykładowo, jak pokazała Magdalena Brzezińska w monografii pt. *W cieniu europejskiej twierdzy. Obraz Zachodu wśród Afrykanów z Gwinei Bissau* (2017), migranci (i osoby planujący migrację) postrzegają swój dom i swój kraj jako miejsce „uwięzienia”, dom kojarzący się z niemobilnością (geograficzną i społeczną) nie zawsze ma dla nich jednoznacznie pozytywne konotacje. Taką interpretację Autorka można tłumaczyć szerszą ramą badań nad rodziną, którą przedstawiono w dorobku: rodzina także jest przedstawiana jako wartość, widziana pozytywnie. W tej ramie, dom staje się dla rodziny jednym z elementów zakotwiczenia, stabilizacji i uwłasnowolnienia (*empowerment*), jest to więc spójne z obraną przez dr Pustułkę optyką teoretyczną.

W tekście nie uwzględniono w sposób systematyczny historii mobilności geograficznej rozmówców, a mogłoby to rzucić dodatkowe światło na ich doświadczenie zdomawiania się i praktykowania rodziny. Przykładowo, czy między pierwszym „niedomem” (tj. nowym domem poza domem rodzinnym) a kolejnymi domami migracyjnymi są różnice w zarówno w samych praktykach zdomawiania się, jak i w postrzeganiu tego doświadczenia (przeprowadzki można byłoby tu potraktować z perspektywy *mobility studies*, nie różnicując migracji międzynarodowych, wewnątrz kraju czy miasta, bo tu na pierwszy plan wychodzi samo doświadczenie zdomawiania się; jednocześnie otworzyłoby to możliwość porównania praktyk zdomawiania się w Polsce a za granicą). Np. na s. 28, w cytacie 2 rozmówczyni wspomina, że już miała doświadczenie „oswajania” domu migracyjnego w Holandii (jednocześnie było to

związane z jej CŻR – rozmówczynie tworzyła ten dom z (przyszłym?) mężem). Możliwe, że perspektywa remontu domu w Norwegii jest dla niej mniej stresująca dzięki jej wcześniejszym doświadczeniom: kobieta może mieć sprawdzone scenariusze zadomawiania się.

Interesujący wydał mi się wątek „drugich domów” – czyli utrzymywania domu czy mieszkania w Polsce przez migrantów. W przypadku tej praktyki, czynniki kulturowe i społeczne mogą czasami leżeć u podstaw o decyzji o dwulokalności, bardziej niż wąsko rozumiana pragmatyka ekonomiczna (choć pewnie są przypadki, kiedy drugie domy są dobrą inwestycją). Ten wątek przywołał mi na myśl jeszcze jedno znaczenie domu, konkretnie posiadania własnego domu przez polskich migrantów. Prowadziłam badania w USA kilka lat po kryzysie finansowym 2007-2008 roku, który dotyczył przede wszystkim rynku nieruchomości, konkretnie „niezrównoważonych” (*unsustainable*) i nieodpowiedzialnych praktyk udzielania kredytów hipotecznych przez banki. Wśród polskich migrantów z Chicago, którzy byli uczestnikami moich badań, kryzys ten był nadal odczuwalny, niektórych dotknął osobiście właśnie dlatego, że – w odróżnieniu od przedstawicieli niektórych innych grup migranckich, – chcieli kupować własne domy, a nie mieszkać w wynajmowanych. Byli więc najbardziej narażeni na skutki kryzysu, który spowodował, że ich domy drastycznie straciły na wartości, podczas gdy oni pozostali z olbrzymimi kredytami do spłacenia. Dla wielu rodzin migranckich oznaczało to radykalną zmianę jakości życia, a dla niektórych – konieczność powrotu do Polski, którego inaczej by nie planowali. Ta uwaga na marginesie tekstu 7 idzie w kierunku zastanowienia się nad strukturalnymi (np. dotyczącymi rynku nieruchomości, cech systemu bankowego, regulacji wynajmu itd.) uwarunkowaniami zadomawiania się przez rodziny migracyjne jako sfery, która może być przedmiotem dalszych badań.

Forma: zauważyłam tylko jeden błąd – na s. 24 jest „Glick, Schiller”, powinno być „Glick Schiller”.

Artykuł 8:

Buler M., Pustułka P. (2017) **Gendered family practices and cultural diffusion in binational couples of Polish migrant women**, *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny* 4(166): 47-59.

Przedmiotem zainteresowania Auterek są małżeństwa mieszane, w których jeden partner (za zwyczaj kobietą) jest polską migrantką. W szczególności interesuje ich budowanie ról genderowych w takich małżeństwach. Autorki wnioskuje, że badane przez nich rodziny reprezentują dwa odmienne wzory: reprodukcję tradycyjny porządek genderowy i tworzące nowy porządek genderowy. Niestety nie przedstawiono w sposób systematyczny informacji, czy i jak osoby przypisane do tych dwóch modeli różnią w kategoriach zasobności w kapitał ekonomiczny i kulturowy. Wybór np. większej równości ról jest modelem klas średnich. Model ten nie musi nawet w praktyce oznaczać jakiegos znaczącego odciążenia kobiety od obowiązków lub odciążenie może się odbywać za pomocą delegowania części praktyk troski na inne osoby – pracownice domowe, pracownicy placówek oświatowo-wychowawczych, osoby świadczące usługi gastronomiczne itd., aniżeli na partnera (por. dwa teksty o ojcostwie w ramach cyklu). Ale na pewno taki model jest wartością wyznawaną i ważną częścią narracji tożsamościowej osób o wyższych kapitałach kulturowym i ekonomicznym. W Autoreferacie (s. 10) przy opisie tego tekstu użyto między innymi sformułowania „dystynkcja klas społecznych”, jednak w interpretacjach w samym tekście klasowość jest wyraźnie zepchnięta na drugi plan.

Artykuł 9:

Pustułka P. (2014) **Children-centred narratives of Polish mothers: cross-generational identity constructions abroad**, *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny* 3(153): 151-170.

Jest to przemyślany analityczny tekst z przejrzystą argumentacją, w którym Autorka wykazuje się wysoką refleksyjnością metodologiczną (np. s. 157).

Czytając ten tekst, zastanawiałam się nad potencjalnymi zastosowaniami w innych kontekstach przyjętych przez Autorkę rozstrzygnięć na temat tego, co jest dobre czy korzystne dla migranta. W szczególności, można z tekstu wywnioskować, że brak przynależności (*non-belonging*) stanowi ryzyko (s. 162). Podobnie brak adaptacji w społeczeństwie przyjmującym uważany jest za negatywną tendencję (s. 159), której potencjalną szkodliwą konsekwencją jest niedostosowanie się dzieci migrantów. Identyfikowanie się migrantek wyłącznie z Polską jest niedwuznacznie widziane jako ograniczenie dla ich możliwości życiowych (np. s. 158). Zastanawiałam się, czy Badaczka użyłaby takiej samej argumentacji opisując (hipotetyczną) niechętnie odchodzenie mężczyzn z Czeczenii od tradycyjnych ról genderowych zalecanych przez Islam? Czy zostałyby powstrzymana przez potencjalne odczytanie takich zaleceń jako wyniku jej przynależności do kultury dominującej? Innymi słowy, zastanawiałam się, jaką rolę w wypracowaniu tych rozstrzygnięć odegrała pozycjonalność badaczki, konkretnie jej (negatywny, jak się domyślam) stosunek wobec polskiego nacjonalizmu przy jednoczesnej przynależności do tego narodu? Do tego wątku wrócę w uwagach ogólnych.

Kategoryzacje przedstawione w tym artykule mają wyraźnie normatywny wydźwięk (por. także artykuł 10). Nowe Matki Migrantki (NMM) to preferowany typ macierzyństwa, i właśnie jako normatywna dominanta jest przez Autorkę konstruowany (s.162): kobiety zaklasyfikowane do tego typu są określone jako „dojrzałe”, a jednocześnie przedstawiane są one jako „dobry gość” w społeczeństwie osiedlenia, tj. ktoś, kto jest pogodny, czuje się mile widziany, ale nie zapomina, że nie jest u siebie.

Zastanawia mnie także to, czy faktycznie Intensywne Macierzyństwo (IM) wymaga większego nakładu pracy i czasu kobiety, niż NMM. Właśnie to ostatnie ma uwzględnić dwa (albo więcej) kanony kulturowe, negocjować pomiędzy nimi i w sposób ucieleśniony łagodzić ewentualne napięcia. Wymaga więc podwójnych inwestycji, a to moim zdaniem może – przy pewnych splotach okoliczności, np. rozbieżnościach statusów partnerów – być bardziej obciążające dla kobiety (np. 163, 2. cytat), niż obranie jednego - wymagającego, ale jednak spójnego i ukierunkowanego na jedną „wspólnotę odbiorców” modelu.

Artykuł 10:

Pustułka P., Trąbka A. (2018) **Private Empowerment and Public Isolation: Power in the Stories of Migrant ‘Mother-Poles’**, *Identities: Global Studies in Culture and Power* 25(6): 668-686.

W tym artykule w centrum uwagi jest kulturowo-społeczne uwłasnowolnienie i pozbawienie sprawczości kobiet w kontekście migracyjnym. Macierzyńska władza określona jest jako „zdolność powodowania zmiany w obliczu zarówno uwłasnowolnienia jak i pozbawienia sprawczości” (s. 4). Celem artykułu jest zbadanie uwarunkowań i ograniczeń dla realizacji macierzyńskiej władzy transformacyjnej przez Polki-migrantki.

W tym tekście Autorki zwracają uwagę na klasę społeczną rozmówczyń (ss. 6-7): Matka-Polka ma niższą pozycję klasową niż inne typy matek (wyróżnione także w innych tekstach).

Dodatkowo, stwierdzają: „...lower social class position ... intersected with the notions of maternity, leads them to demonstrate strongly Polish-centred, translocal and parochial orientations in the diaspora” (tamże). Nie jest jednak dokładnie wyjaśniony mechanizm/przyczyny powstawania polonocentrycznej zaściankowej orientacji. Nie wyjaśniono także, dlaczego ich odbiór społeczeństwa przyjmującego naznaczony jest „strachem, trwogą i poczuciem niepewności (*fear, anxiety and sense of insecurity*)” (s. 9). Czy przyczyną jest „fałszywa świadomość” tych aktorek społecznych? Czy, odwrotnie, ich pragmatyczna ocena własnych (nikłych) szans mobilności społecznej, np. do klasy średniej społeczeństwa przyjmującego? I szerzej, czy klasy niższe mają większą skłonność do nacjonalizmu, ksenofobii, tradycjonalizmu? Czy liberalne wartości są pewnego rodzaju „dobrem luksusowym”? Wydaje się, że w tym i innym tekstach przeważa raczej interpretacja składająca tę tendencje na karb „fałszywej świadomości” czy ignorancji, ale czy to jest jedyna możliwa interpretacja?

Moja druga uwaga do tego tekstu związana jest najprawdopodobniej z różnicą perspektyw Habilitantki a moją (socjologia a antropologia społeczna). To, że Matki-Polki nie niwelują nierówności genderowych, określone jest w tekście jako ich „porażka” (s. 15). Ale czy same kobiety, z którymi prowadzono wywiady, widzą to jako porażkę? Z innych cytatów w tym tekście odniosłam wrażenie, że dla tych kobiet „tradycyjne” relacje płci, jakie realizują w swoich rodzinach, są przez nie postrzegane jako właściwe (możliwe, że nie zauważyłam w tekście wskazówek, że te rodziny były „dysfunkcyjne” albo przynajmniej, że kobiety negatywnie oceniają jakieś aspekty ich funkcjonowania). Z perspektywy *emic* polskość i tradycyjne role genderowe w rodzinie nie wydają się być problemem, z perspektywy *etic* (perspektywy badaczek) są problematyczne, a niechęć czy niemożliwość ich zmiany przyrównana jest przez nie do braku sprawczości. Rzecz jasna, artykułowanie perspektywy odmiennej od tej, którą reprezentują badani, jest prawem a czasami i obowiązkiem naukowca, narzędzia nauk społecznych dają czasami pełniejszy ogląd sytuacji, np. jeśli chodzi o szanse życiowe czy strategie życiowe w sytuacji migracyjnej. Jednocześnie, artykułując odmienną i aksjologicznie nieobojętną perspektywę, warto odnotowywać sam fakt potencjalnej nieprzekładalności perspektyw (por. tekst 14, zawierający przykłady takich praktyk).

Na poziomie analizy, w tym tekście zauważyć można dość spore zawierzenie wypowiedziom rozmówczyń. Nie uwzględniono, przykładowo, ewentualności, że praktyki mogą dość znacząco różnić się od deklarowanych poglądów, przynajmniej, nie znalazłam odwołań do etnograficznego elementu badań, który umożliwiałby takie obserwacje; w wypowiedziach w konkretnej sytuacji „wywiadu udzielanego badaczce z Polski” akcentowane czy nawet wyolbrzymiane mogły być wybrane aspekty tożsamości, postrzegane przez rozmówczynie jako odpowiednie w tym kontekście (por. dyskusję pomiędzy M. Garapichem i M. Irek dotyczącą twierdzenia „na obczyźnie Polak Polakowi wilkiem” i znaczenia (braku) kulturowej zażyłości między badaczem a uczestnikami badań).

W tekście pojawiło się kilka cytatów, które już były wykorzystane w innych tekstach.

Artykuł 11:

Pustułka P. (2016) **Transnational Educational Strategies of Polish Migrant Mothers parenting in Great Britain**, *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny* 2: 157-176.

Artykuł skupia się na strategiach edukacyjnych, które matki-migrantki stosują w wychowaniu swoich dzieci. Indywidualne strategie matek-migrantek rozpatrywane są w

kontekście instytucjonalnym szkolnictwa brytyjskiego, także w jego lokalnych odmianach, oraz szkolnictwa polonijnego. Używanie elementów danych kontekstowych pozwala lepiej umieścić deklaracje uczestników badań w szerszym obrazie ich życia (s. 166), szkoda, że w większości tekstów Autorka i jej współautorki rzadziej korzystają z tego rodzaju danych.

Moją uwagę zwrócił fragment wywiadu na s. 170, gdzie dużą radość matce-migrantce sprawiło to, że jej syn został wzięty za Walijczyka z powodu jego akcentu czy sposobu mówienia. Zinterpretowałam to wydarzenie komunikacyjne jako ekspresję pragnienia niewidzialności i skojarzyłam z pojęciem „burden of ethnicity” czy stygmatu etniczności (np. rozdział H. Eidheima pt. „When Ethnic Identity Is a Social Stigma” (1969) z książki *Ethnic Groups and Boundaries*). Możliwe, że to jest interpretacja zbyt daleko posunięta, po części wypływająca z mojej własnej pozycjonalności (w Polsce zawsze zdradza mnie akcent, a czasami preferowałabym być „niewidzialna”). Zastanawiam się, czy taka interpretacja była przez Autorkę brana pod uwagę.

W odniesieniu do rozważań o Nowym Macierzyństwie Migracyjnym (NMM) ponownie wróciłabym do uwagi o podwójnym obciążeniu dla matek, praktykujących podwójnie zorientowany model. Oczywiście może to być bardzo sensowny projekt aspiracyjny, ale jest czasowo i emocjonalnie wymagający właśnie dla kobiet.

Forma: zauważyłam jedynie drobny błąd na s. 160 - jest „Putman”, powinno być „Putnam”.

Artykuł 12:

Pustułka, Struzik J., Ślusarczyk M. (2015) **Polish Migrant Fathers Caught between Breadwinning and Emotional Provisions**, *Studia Humanistyczne AGH* 14(2): 117-140.

Ten współautorski tekst jest w cyklu jednym z dwóch poświęconych mężczyznom-migrantom. Tekst bazuje na materiałach z badań w Norwegii (TRANSFAM) i dotyczy postrzegania swojej roli wobec rodziny przez polskich mężczyzn-migrantów, szczególnie w stosunku do dzieci. Role te rozłożone są na kontinuum, którego jednym krańcem jest mężczyzna, który zabezpiecza rodzinę materialnie, a drugim – mężczyzna, który emocjonalnie wspiera swoje dzieci i uczestniczy w ich codziennych zajęciach. Jest to ciekawy tekst z bogatą bibliografią łączącą studia nad męskością i badania migracyjne. Zorientowanie Auterek we współczesnej literaturze przedmiotu jest imponujące, jak sądzę, częściowo jest to pozytywny wynik pracy zespołowej w projekcie, wymiany idei między badaczkami.

Jednocześnie pewnym ograniczeniem dla modelu czerpania z różnych pól i paradygmatów badawczych jest to, że w jednym tekście „spotykają się” perspektywy, które zasadniczo trudne są do pogodzenia, a jednak wymieniane są jako równorzędne części wywodu. Przykładowo, interpretacja dotyczące honoru/świętości (odpowiednio ojca/matki) z zakresu antropologii symbolicznej współwystępuje z zaczerpniętym z paradygmatu *critical masculinity studies* określeniem „nowoczesne” ojcostwo. W przypadku antropologicznego ujęcia celem jest dostrzeżenie odmiennej racjonalności stosowanej przez uczestników badań, znalezienie wzoru kulturowego, który czyni ich zachowania sensownymi w lokalnym systemie kulturowym. Kształt epistemologiczny badań krytycznych jest zgoła odmienny, nie uznają możliwości nauki wolnej od wartościowania, w tej perspektywie badawczej nauka powinna mieć wpływ na rzeczywistość społeczną, a co za tym idzie, mieć własny system aksjologiczny. W tym przypadku, celem z perspektywy *critical masculinity studies* jest zmiana patriarchalnego systemu ról genderowych blokujących emocjonalność ról męskich, a patriarchalny system oceniany jest jako normatywnie

zły. Wzmianka o opozycji honor/świętość jest w tym tekście bardziej ciekawostką aniżeli otwarciem na możliwość dialogu pomiędzy różnymi paradygmatami.

Forma: zauważyłam jedynie rozbieżność pisowni nazwiska pomiędzy bibliografią a odsyłaczem w treści artykułu (Yarova i Yarowa).

Artykuł 13:

Bell J., Pustułka P. (2017/2019) **Multiple Masculinities of Polish Migrant Men**, *NORMA: Nordic Journal For Masculinity Studies* 12(2): 127-143.

Ten artykuł kontynuuje problematykę poruszoną w artykule 12: rolę migrantów-mężczyzn – ojców, mężów, synów i przyjaciół.

Nie mogłam oprzeć się wrażeniu, że w tym tekście ujawnia się specyficzne usytuowanie badaczek (*positionality*), które mogło wpłynąć na samo pozyskiwanie danych (*data elicitation*), i pośrednio odbić się także na zaproponowanych interpretacjach (por. s. 8). (Wprost do pozycji badaczek odwołuje się ostatni artykuł z cyklu, ale także w nim nie wszystkie aspekty pozycji są jednakowo potraktowane). W przypadku tego tekstu, w centrum uwagi znalazły się kwestie dotyczące uczuć i sfery intymnej. W badaniach socjolingwistycznych zwracano uwagę na różne kody komunikacyjne, którymi posługują się kobiety i mężczyźni, szczególnie w zakresie wyrażania emocji i mówienia o uczuciach (np. pisała o tym Deborah Tannen). Nie chodzi mi o zbanalizowanie różnicy do powiedzenia, że „kobiety są z Wenus”, ale o to, że przy rozmowach o uczuciach konfiguracja płci osoby badanej i badacza/ki ma większe znaczenie, niż przy rozmowach o czymś mniej intymnym, np. wrażeniach z podróży.

Niektóre interpretacje są niezbyt życzliwe dla osób badanych, niejako wpisują mężczyzn jako takich w rolę „losers”, jeśli chodzi o porządek genderowy i relacje z bliskimi. I tak na s. 11 zmianę tematów rozmów Czarka z rodzicami (z ogólnego narzekania rodziców na to, że syn nie wraca do Polski na zgłaszanie przez nich konkretnych problemów, z którymi Czarem pomaga im zdalnie – radą i innymi sposobami) zinterpretowano jako nieumiejętność nawiązania relacji. W moim odczytaniu, mogło być wręcz odwrotnie: poprzez skupienie się na konkretnych problemach, które da się rozwiązać, odprowadził rodziców od „czarnych myśli” i dołującego wszystkie strony narzekania, a siebie usytuował w korzystnej roli tego, kto rozwiązuje problemy i sprawia rodzicom radość, bo mają pomocnego syna. Oczywiście nie znam całości kontekstu, i w swojej alternatywnej interpretacji bazuję jedynie na cytatach przywołanych przez Autorki.

Również inne interpretacje można uznać za dyskusyjne, np. opowieści o rozpadzie przyjaźni (ss. 12-13) mogą być nie tyle realistycznymi sprawozdaniami z tego, co się faktycznie wydarzyło, ani dowodem na to, że nie radzą sobie z przyjaźnią, ile uogólnionymi narracjami o zmianie migracyjnej jako takiej – końcu młodości/„niewinności”, wkroczeniu w szorstki świat dorosłości. Utrata przyjaźni platonicznych to świetna metafora „utraconych iluzji” i przejścia w dorosłość.

Artykuł 14:

Pustułka P., Bell J., Trąbka A. (2019) **Questionable Insiders: Changing Positionalities of Interviewers Thought Stages of Migration Research**, *Field Methods* 31(3): 241–259.

Zamykający cykl artykuł poświęcony jest kwestiom metodologii badań migracyjnych, konkretnie wpływu usytuowania badaczki i jej tożsamości (*positionality*) na zbieranie danych. Zestawienie w tekście doświadczeń i konfiguracji pozycjonalności trzech Auterek prowadzących

trzy różne badania daje ciekawe wyniki. Tekst świetnie porządkuje różne wymiary postrzegania badaczek przez uczestników badań, od poczucia jednakowości poprzez zdystansowanie czy wkraczanie na obcy teren aż po przyjmowanie roli mówienia w imieniu badanych i związanych z tym dylematów etycznych.

W tym tekście poruszono zagadnienia, które stanowiły dla mnie kwestię dyskusyjną m.in. w artykułach 12 i 13, dotyczących męskości. Badaczki stwierdzają, że istotną rolę w zdobywaniu danych miały „pogawędki” czy „rozmowy o niczym” (*small talk*, s. 7), to wyjaśniałoby częściowo mniejszą otwartość mężczyzn.

Interesujące jest także zwrócenie uwagi nie tylko na przypisane, ale i nadane przez osoby badane elementy tożsamości badaczek (*foreigner in the city*, s. 8) – oznacza to, że w badaniu praktyk mobilnych sama mobilność istotnie sytuje zarówno badaczki, jak i badanych.

Bardzo ciekawe są także uwagi o stosunkowej zamkniętości czy rezerwie przedsiębiorców etnicznych. Zauważyłam podobną tendencję w swoich badaniach w 2010-11 w Anglii, a jednocześnie w kontekście amerykańskim sprawa prezentowała się nieco inaczej: w trakcie badań, które prowadziłam w Chicago w 2014 roku przedsiębiorcy byli mniej podejrzliwi, bardziej otwarci na rozmowę. Także badania Anny Sosnowskiej w Nowym Jorku przyniosły dużo materiałów z wywiadów z przedsiębiorcami etnicznymi (zob. A. Sosnowska, *Polski Greenpoint a Nowy Jork...* 2016; por. też monografię Beaty Glinki w całości poświęconą przedsiębiorcom-migrantom z Polski w USA). Przypuszczalnie, tę różnicę warunkować może długość funkcjonowania diaspory w danym kraju/mieście, jej struktura, a możliwe, że także „kultura obywatelska” kraju osiedlenia.

Moją uwagę w tym tekście zwróciło swoiste „niedoważenie” pozycji klasowej badaczek: potraktowanie tego wymiaru podobieństwa i różnic statusu jako mniej istotnego. (Klasę rozumiem tu nie w kategoriach stricte ekonomicznych, lecz bardziej po weberowsku: jako miejsce w porządku godności w społeczeństwie).

Po przedstawieniu komentarzy do 14 artykułów składających się na dorobek Habilitantki, przejdę do bardziej całościowej oceny jej wkładu w rozwój dyscypliny. Zaznaczę w tym miejscu, że będący częścią dokumentacji habilitacyjnej autoreferat ma autonomiczną wartość i wiele wnosi w zrozumienie wartości dorobku dr Pauliny Pustułki. W poniższych komentarzach i uwagach, będę się odwoływała także do tego tekstu.

W swoim dorobku Habilitantka dąży do stworzenia kompleksowej konceptualizacji socjologicznej cykli życia rodziny (CŻR) z doświadczeniem migracyjnym. Wysoko oceniam zademonstrowany w dorobku warsztat akademicki: profesjonalna praca ze źródłami i gruntowna rekonstrukcja stanu wiedzy w zakresie danego zagadnienia jest cechą charakterystyczną wszystkich tekstów autorskich i współautorskich dr Pauliny Pustułki. Autorka dokonuje ciekawych i dość nieoczywistych wyborów teoretycznych, kiedy np. stosuje koncepcję ról Roberta Parka czy koncepcję dyfuzji kulturowej, którą wywodzi od Gabriela Tarde’a. Jest to niewątpliwie nowatorskie, choć format artykułu za zwyczaj nie pozwala na pełne rozwinięcie tych propozycji teoretycznych. Istotną częścią dorobku dr Pustułki są typologie ról i postaw migrantów/członków rodzin. Między innymi jest to typologia matek-migrantek, czy typologia postaw wobec Brexitu. Kwestią dyskusyjną jest dla mnie normatywna nieobojętność typologizacji, szczególnie najważniejszej w dorobku typologizacji rodzajów macierzyństwa (MP, IM, NMM). W uwagach szczegółowych do kilku artykułów (zwłaszcza do artykułów 9-11, ale

także 1 i 2) podkreślałam, że wyróżnione w nich typy są ewidentnie hierarchicznie uporządkowane, przy czym typ, do którego wchodzi osoby z najniższym kapitałem ekonomicznym i kulturowym, jest zarazem typem znajdującym się na dole tej hierarchii. Autorki nie postulują tego wprost, ale da się to niedwuznacznie odczytać z toku argumentacji, co pokazałam w uwagach dotyczących wymienionych artykułów.

Dorobek Habilitantki jest imponujący pod względem metodologicznym, stosuje szeroki zakres metod badań jakościowych od wywiadów indywidualnych, wywiadów z elementami wywoływania wizualnego (*visual elicitation*), wywiadów zogniskowanych i studiów przypadku aż po sondaż (Autoreferat, ss. 5-6). Materiał empiryczny w artykułach składających się na cykl habilitacyjny głównie pochodzi z wywiadów, które pozostają najszerzej stosowaną metodą w badaniach migracyjnych. Pewnym minusem warsztatu metodologicznego jest brak danych etnograficznych lub powściągliwość w ich stosowaniu przy interpretacjach. Skutkuje to w niektórych przypadkach nadmiernym zawierzeniem słowom rozmówców i rozmówczyń, niedostrzeżeniem napięcia między tym, co ludzie mówią a co robią.

Dr Pustułka wskazuje, że przedstawione w cyklu artykuły bazują na 4 dużych projektach, które realizowała od roku 2010, w tym projekcie doktorskim (Autoreferat, s. 6). Miałam wątpliwości, jak potraktować dość znaczną obecność danych z badań doktorskich wśród materiałów empirycznych, na których podstawie osnute są rozważania zawarte w 14 opiniowanych artykułach. Jednak uznałam za przekonujący argument Habilitantki (Autoreferat, s. 5), że badania doktorskie to punkt odniesień dla badań podłużnych (te pierwsze zaczęły się w 2010 r.), dla powrotów i pogłębiania pewnych tez. Rozwijanie przez Habilitantkę jakościowych badań podłużnych stanowi wkład w metodologię badań migracyjnych w Polsce. (Jednocześnie, na marginesie zadałabym pytanie o to, na ile różne projekty pozwalały na powtarzanie kluczowych pytań i bloków tematycznych; jakie ograniczenia i możliwości rzeczywistość projektowa tworzy dla tego podejścia?)

Habilitantka bardzo sprawnie posługuje się językiem angielskim, zasadniczo podstawowym językiem jej komunikacji akademickiej (por. Autoreferat, s. 13), natomiast w artykułach pisanych w języku polskim czasami pojawiają się małe niezręczności (np. Autoreferat: „realizujemy ... trzy projekty... w tym podejściu” (s. 6), „Jako główny wynik moich badań argumentuję twierdzenie...” (s. 7), „facylitują” (s. 10) zamiast „ułatwiają”). Te praktyki językowe najprawdopodobniej są wynikiem zanurzenia się w języku angielskim jako głównym języku komunikacji akademickiej. O ile dla indywidualnego badacza jest to po prostu nieunikniona konsekwencja dwu- czy wielojęzyczności, z której nie ma powodu czynić zarzutu, a wręcz odwrotnie, należy podkreślić, że dzięki temu, jej wartościowe teksty znajdują szersze grono czytelników i w ten sposób przyczynią się do większego wpływu polskiej socjologii na migrantologię i studia nad rodziną w Europie, o tyle, paradoksalnie, dla polskich nauk społecznych jest to także niedobra wiadomość: preferowanie języka angielskiego w komunikacji naukowej (poprzez instytucjonalne mechanizmy zniechęcające do publikowania po polsku) będzie w perspektywie długoterminowej utrudniało rozwój teorii socjologicznej w tym języku. Jednak raz jeszcze podkreślę, że przy ocenie tego konkretnego dorobku widzę profesjonalne posługiwanie się językiem angielskim jako niewątpliwą i znaczącą jego zaletę.

Istotnym tłem, „przeciw” któremu dr Pustułka pisze (*writes against*), jest nie tylko „materialistyczne skrzywienie polskich studiów migracyjnych” (np. artykuł 2, s. 122), ale i utożsamianie migracji z „dysfunkcyjnością” czy rozpadem rodziny w debatach publicznych i

naukowych (np. artykuł 1, s. 111). Taka wizja bywa wywodzona m.in. z klasycznej pracy W. Thomasa i F. Znanieckiego „Chłop polski w Europie i Ameryce” (choć ta monografia jest o wiele bardziej złożona w swoim wydźwięku); w sferze publicznej często bywa odpowiedzią na masowe migrację. Osadzona jest nie tylko w podejrzliwości wobec mobilności geograficznej (por. pojęcie „metafizyka osiadłości” wprowadzone przez L. Malkki), ale i w określonych konceptualizacjach rodziny. W swoim dążeniu do podważenia tej narracji, Habilitantka zwraca się do doświadczenia migrantów poakcesyjnych z Polski i bada różne wzory praktykowania rodziny (*doing family*). Interesuje ją wzajemny wpływ momentu CŻR i mobilności geograficznej. Oczywiście nie tylko te kategorie są używane w poszczególnych artykułach, ale rodzina i mobilność to dwa filary dorobku.

Warto odnotować, że podejście CŻR wprowadza do analiz wymiar temporalny, co jest samo w sobie cennym aspektem dorobku dr Pustułki. W studiach migracyjnych w ostatnich latach zauważyć można wzrost znaczenia kategorii temporalnych. W odróżnieniu od bardziej rozpowszechnionych ujęć, kierujących uwagę na desynchronizację czy swoistość rytmów i prędkości w życiu migrantów i ich rodzin, u dr Pustułki na pierwszy plan wysuwa się kulturowo i społecznie relacyjna czasowość wynikająca z cyklu życia, zwłaszcza CŻR. Kategoria temporalności jest obecna w pojęciu pokolenia oraz w osadzeniu migracyjnych rodzin w historyczności, która jest zarówno historycznością społeczną (np. transformacja ustrojowa) jak i historycznością biograficzną, zwłaszcza międzypokoleniowa.

Oprócz czasowości, w dorobku dr Pustułki istotna jest także kategoria gender. Zajmuje się ona rolami i relacjami genderowymi, które tworzone są w ramach praktykowania rodziny (*doing family*) w kontekście migracyjnym. Stosowanie feministycznej perspektywy jest ważną cechą dorobku Habilitantki: w sposób konsekwentny dąży do tego, by poprzez swoje badania ukazywać rozmaite nierówności i praktyki eksploatacji wynikające z płciowości (*gendered inequalities*). Tradycja feministyczna w naukach społecznych otwiera wiele nowych ścieżek interpretacyjnych, kwestionując utarte definicje ról płciowych czy rodziny jako takiej, niewątpliwie także w pracach dr Pustułki przyczynia się do pokazania upłciowionych wzorów odpowiedzialności za dobrostan i sukces rodziny a także za reprodukcję czy transformację kulturową w sytuacji migracyjnej.

W kontekście perspektywy *gender studies* moją uwagę zwróciły dwie szczegółowe sprawy. Po pierwsze, zasadniczo w dorobku Habilitantki rodzinność jest utożsamiona z rodzicielstwem (Autoreferat, s. 4: „matek-migrantek i ojców-migrantów”). O ile oczywiste jest to, że rodziny bezdzietne (nie mówię tu o jednym z etapów CŻR) stanowią niewielki odsetek rodzin, o tyle niewątpliwie jest także to, że rodzinami są, i że musiały być choćby marginalnie obecne wśród migranckich rodzin. Czy jest to wynik większego zainteresowania Badaczki rodzicielstwem aniżeli rodziną jako taką, czy zdecydowały o tym inne przesłanki? Po drugie, w całym dorobku niedoreprezentowane są rodziny przeżywające rozpad czy rodziny po rozpadzie, np. patczworkowe (wprawdzie wśród cytowanych rozmówców jest ojciec po rozwodzie, przywoływany w kilku tekstach, ale występuje raczej jako ojciec aniżeli jako rodzina). Zastanawiam się, czy skupienie się na rodzinach „funkcjonalnych” jest częściowo przypadkowe, np. wynikające z ograniczeń metodologii (ludzie przeżywający kryzys w rodzinie mogą nie być skłonni do rozmów o rodzinie); czy jest ono niejako zaprojektowane, np. w celu zaakcentowania tezy o możliwości sprawnego funkcjonowania rodziny migracyjnej. Tak czy owak, z pola widzenia znika w ten sposób dość istotna część konfiguracji rodzinnych.

Z perspektywy socjologii rodziny interesujące konsekwencje może mieć poczyniona w artykule 4 („Mobilne pokolenie wyboru...”) konstatacja, że „młode kobiety realizują angloamerykańskie, indywidualistyczne modele ‘biografii wyboru’” (por. Autoreferat, s. 9). Sukces wiązany jest niedwuznacznie z indywidualizmem. Zastanawiam się, jak dokładnie nakłada się to na kontekst praktykowania rodziny (*doing family*)? Czy łagodząc jeden typ wykluczenia/nierówności, tworzy jednocześnie nowe bariery dla kobiet (np. przez potęgowanie odpowiedzialności za siebie czy strachu porażki, typowego dla „kultury indywidualizmu”, jak przedstawia ją m.in. Małgorzata Jacyno w monografii z 2007 roku)?

W recenzowanych tekstach nie tyle niezauważone, co odsunięte na drugi plan są czynniki strukturalne. Decyzja o niedoszacowaniu strukturalnych uwarunkowań jest, jak sądzę, w pełni świadoma (por. Autoreferat, s. 4), choć moim zdaniem dyskusyjna. Skupię się na dwóch rodzajach takich uwarunkowań: (1) nierównościach pomiędzy krajami pochodzenia i osiedlenia migrantów, oraz (2) różnicach klasowych występujących wśród uczestników badań.

Ad. 1. Migracje wewnątrz-europejskie niewątpliwie różnią się od innych migracji zagranicznych dzięki znaczącym ułatwieniom dla mobilności (m.in. możliwość podejmowania pracy bez większych ograniczeń, pewien zakres praw obywatelskich, uprawnienia do korzystania z systemu opiekuńczego czy uznawalność wykształcenia). Migracje poakcesyjne są bezprecedensowe pod względem stosunkowego bezpieczeństwa społecznego migrantów w krajach docelowych.

Jednak przestrzeń europejska wcale nie jest wyrównana pod względem gospodarczym, co sygnalizowałam w komentarzach do artykułu 5. PKB na głowę mieszkańca w Polsce jest cztery czy pięciokrotnie niższe, niż w krajach migracji, przywoływanych w pracy (Norwegia, Niemcy, Wielka Brytania). Różnią się też znacząco oferty systemu państwa opiekuńczego. O ile post-materialna czy lifestylowa mobilność, nie motywowana głównie przesłankami ekonomicznymi, istotnie staje się bardziej możliwa, o tyle nie może ona stać się dominującym wzorem mobilności. Należy tu dość wyraźnie rozróżnić poziom narracji, tworzonych przez migrantów zaprzeczających ekonomicznym motywacjom wyjazdu, a realiami strukturalnymi migrowania. Nie stoję tu na stanowisku „realizmu ekonomicznego”, które lekceważy ludzkie wyobrażenia i aspiracje a kulturę uważa za rezyduum; jedynie podkreślam uwarunkowania strukturalne migracji, które mogą być nie bez znaczenia dla strategii dotyczących trajektorii mobilności i praktykowania rodziny (*doing family*).

W sensie bardziej globalnym, w porównaniu z pozornie ogromnymi możliwościami, które mają w zakresie mobilności Europejczycy, pozostawali oni stosunkowo mało mobilni (jak pokazuje to m.in. A. Favell w monografii „Eurostars and Eurocities”, 2008). Migracja poakcesyjna zwiększyła mobilność wewnątrz UE, ale jednocześnie wraz kryzysem ekonomicznym 2008 roku, kryzysem migracyjnym 2015 roku i Brexitem, które od 2021 roku oznacza formalne odłączenie się Wielkiej Brytanii od UE, czy trwającą epidemią covid-19, nierówności i podziały w ramach UE stają się bardziej widoczne (jaskrawym przykładem nierówności przejawiającej się przez reżimy mobilności jest kazu rekrutowanych w Rumunii pracowników rolnych sprowadzanych do Wielkiej Brytanii w szczycie pierwszego lockdown’a) i prawdopodobnie będzie to miało skutki dla wzorów mobilności i dla życia codziennego Europejczyków.

Także znaczenie „obywatelstwa europejskiego” (zob. np. artykuł 9) może się stopniowo zmieniać. W artykule 8 o parach binacjonalnych pojęcie „obywatelstwa europejskiego”

odzwierciedla realia momentu zbierania danych i przygotowania artykułu (najpóźniej pierwsza połowa roku 2016). Pokazuje to, jak dynamicznie zmieniający się kontekst polityczny może weryfikować interpretacje naukowe. Chociaż już w latach 2015-2016 Europa doświadczała dramatycznego spadku solidarności wewnątrz europejskiej po kolejnych kryzysach, to miały się wydarzyć rzeczy, które jeszcze bardziej sproblematyzowały figurę „obywatela Europy”, szczególnie w przypadku migrantów z Polski w Wielkiej Brytanii, opisywanej w artykule. W 2016 odbyło się referendum w sprawie Brexit, od stycznia 2021 r. Wielka Brytania już nie jest członkiem UE. „Zabawowa”, sprowadzona do zestetyzowanych cech kulturowych, apolityczna wersja „unity in diversity” będzie o wiele trudniejsza do zrealizowania, niż zakładał ten tekst (por. artykuł 3 dt. reakcji na Brexit).

Ad. 2. Drugi typ uwarunkowań strukturalnych, które moim zdaniem niesłusznie są odsunięte na drugi plan, to zróżnicowanie klasowe pojmowane jako funkcjonowanie pewnej hierarchii godności w społeczeństwie, wywodzonej z posiadania różnych zasobów. Zróżnicowanie klasowe jest wspomniane w jednej z najważniejszych typologii (Matki-Polki mają niższe zasoby kulturowe i ekonomiczne niż Nowe Matki-Migrantki czy kobiety stosujące model Intensywnego Macierzyństwa), jednak w mojej ocenie nie doszacowano oddziaływania na plany i praktyki kobiet ani zasobności w różne kapitały ani miejsca w hierarchii godności, na którym się plasują. W komentarzach do kilku tekstów z cyklu zwracałam uwagę na to, że różnice klasowe zostały potraktowane jako mniej istotny czynnik w podejmowaniu decyzji o edukacji dzieci, podziale obowiązków w rodzinie czy strategii radzenia sobie w i ze społeczeństwem przyjmującym. Za bardziej istotny czynnik uznano np. przywiązanie do tradycji czy pokolenie, do którego należą kobiety. Jednak, moim zdaniem, szczególnie w przypadku strategii adaptacji, czynnik klasowy może być całkiem nieobojętny. Pokażę to na przykładzie artykułu 9, w którym decyzja Matek-Polek by trzymać się własnej tożsamości narodowej i nie otwierać się na społeczeństwo przyjmujące uznana została za niosące ryzyko marginalizacji, także dla ich dzieci.

W kontekście trwających w studiach migracyjnych debat nad pojęciem integracji (np. W. Schinkel, *Imagined Societies: A Critique of Immigrant Integration in Western Europe*, 2017; W. Schinkel „Against <<immigrant integration>>: For an end to neocolonial knowledge production”, 2019; A. Favell „Integration: twelve propositions after Schinkel”, 2019; i nieco wcześniej także w innym ujęciu: A. Grzymała-Kazłowska, „Ku socjologii mobilnego społeczeństwa? Rozwój nowych koncepcji migracji i integracji a socjologia”, 2013), nacjonalizm jest przedmiotem ostrej krytyki, ale rozpatrywany jest raczej nie jako nacjonalizm poszczególnych państw, ale jako oparty na państwie narodowym postkolonialny geopolityczny system nierówności i „loterii prawa urodzenia” (np. B. Milanovic, *The haves and the have nots: A brief and idiosyncratic history of global inequality*, 2010). Podkreśla się ponadto, że nader często integracja pojmowana jest jako stanie się „przejrzystą” nowoczesną jednostką (albo „not being marked”). A. Favell (2019, cyt. wyżej) pisze: „Are you ‘integrated’ as soon as you cross a poverty subsistence line? Attain an average wage? Become ‘middle class’? When you are no longer a visible social ‘problem’ (as a group)?”. Szczególnie pytanie o dołączenie się do klasy średniej jako markera integracji skłania do zastanowienia się, czy wartości i wzory zachowania klasy średniej nie zostały potraktowane przez Habilitantkę jako norma, do której wszyscy muszą się dostosować.

W tym kontekście jednoznaczne zalecenie potrzeby zmiany dotychczasowych identyfikacji przez migrantów czy posiadanie przez nich zaczynu otwartości kulturowej na społeczeństwo przyjmujące może być odczytane bardziej jako podążanie za wymogami

globalnego systemu, aniżeli jako element socjologicznego wyjaśnienia sukcesu i porażki w kontekście migracyjnym. Ale nawet jeśli uznamy, że krytyczne studia rasowości (*critical race studies*) czy studia postkolonialne są w ramach studiów migracyjnych odosobnione w radykalizmie swoich ocen tego, czym jest integracja, to są także inne, mniej radykalne w swoim wydźwięku modele, pokazujące, że otwartość na społeczeństwo przyjmujące bynajmniej nie jest jedyną ścieżką adaptacji migrantów. W szczególności mam na myśli koncepcję asymilacji segmentowej M. Zhou, w której ramach jako jedną ze ścieżek prowadzących do sukcesu migrantów wyróżniono wpasowanie się we własną niszę etniczną w kraju osiedlenia. Dla migrantek o niższych zasobach ekonomicznych i kulturowych otwarcie się na kulturę społeczeństwa przyjmującego może być trudniejsze czy inne nie tylko dlatego, że są nosicielkami bardziej nacjonalistycznych wartości, ale także dlatego, że z większym prawdopodobieństwem zetkną się z bardziej nacjonalistycznym i ksenofobicznym środowiskiem w wyniku tego otwarcia (por. np. L. Telford, J. Wistow, „Brexit and the working class on Teesside: Moving beyond reductionism”, 2020; L. McKenzie, „Many working-class people believe in Brexit. Who can blame them?”, 2019. Por. A. R. Hochschild, *Strangers in Their Own Land*, 2016 nt. przypadku amerykańskiego). Więc „chowanie się” w niszy etnicznej także mogłoby być rozpatrywane jako racjonalna strategia adaptacji, gdyby klasowość była bardziej systematycznie wprowadzona do interpretacji.

Podsumowując tę część recenzji, dorobek przedstawiony do oceny stanowi oryginalny, przecierający nowe szlaki w badaniach migracyjnych zbiór tekstów, które są dobrze osadzone w najnowszej literaturze i twórczo zestawiają ze sobą różne perspektywy teoretyczne. Koncepcja CŻR rodzin z doświadczeniem migracyjnym otwiera nowe możliwości analiz procesów mobilności i praktykowania rodziny (*doing family*) poprzez osadzenie ich w ramach wielowymiarowej temporalności, procesualności oraz relacyjności. Także w swojej warstwie metodologicznej dorobek dr Pustułki wnosi wkład w rozwijanie podłużnych badań jakościowych.


Na końcu recenzji chciałabym jeszcze raz wrócić do działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej Habilitantki po uzyskaniu doktoratu na Bangor University w roku 2015. Dr Paulina Pustułka aktywnie uczestniczy we wszystkich formach życia naukowego od współorganizowania i przedstawiania swoich badań na konferencjach krajowych i międzynarodowych (23 wygłoszone referaty w latach 2015-2019), członkostwa w profesjonalnych stowarzyszeniach naukowych, takich jak PTS czy ESA, recenzowania artykułów dla krajowych i międzynarodowych czasopism, redagowania numerów tematycznych czasopism, aż po udział w licznych programach międzynarodowych i zespołach eksperckich oraz przygotowanie raportów i ekspertyz dla instytucji publicznych. Dorobek publikacyjny Habilitantki z tego okresu także jest imponujący: oprócz przedstawionego do oceny w ramach przewodu habilitacyjnego cyklu 14 artykułów, jest autorką i współautorką 6 rozdziałów w pracach zbiorowych, kilku *working papers* oraz 18 artykułów w czasopismach (m.in. w *Studiach Socjologicznych*, *Social Identities*, *Przeglądzie Socjologicznym*, *PSR* czy *Genesis*), współredaktorką 2 prac zbiorowych oraz numerów tematycznych w czasopismach *NORMA*, *CEEMR* i *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*. Wszystkie teksty łączy to, że rozwijana jest w nich perspektywa *gender studies*, studiów nad rodziną i badań migracyjnych. Jednocześnie, dotyczą one tak różnorodnych tematów jak zwierzęta domowe czy kulinarne migrantów

migrantów, migracyjne organizacje społeczne, rynek pracy i znaczenie pracy, dyskryminacja czy strategię reprodukcyjne.

Podsumowując, aktywność naukowo-badawcza Habilitantki w okresie 5 lat od uzyskania doktoratu (2015-2019) jest ponadprzeciętna, zważywszy zwłaszcza na niepewność zatrudnienia, zależnego od uzyskania grantów badawczych. Szczególnie trzeba odnotować jej zdolności pracy zespołowej i umiejętności zdobywania i realizowania grantów badawczych. W przypadku tych ostatnich, biorąc pod uwagę statystyki dt. przyznawalności grantów NCN czy ERC, należy przypuszczać, że wykazane w dokumentacji habilitacyjnej granty realizowane przez dr Pustułkę, szczególnie jako kierownika projektu, nie były jedynymi, które badaczka przygotowywała; że były też inne, które nie uzyskały finansowania, ale tak samo jak te, które zostały sfinansowane, wymagały bardzo solidnej pracy na etapie składania wniosku. Chciałabym też wyróżnić szeroką i owocną współpracę Habilitantki z innymi badaczkami (w tym z osobami na wczesnych etapach kariery naukowej), znajdującą odzwierciedlenie między innymi w wielu tekstach współautorskich. Z jednej strony, można powiedzieć, że to pomniejsza „objętość” jej dorobku. Jednak bardziej przekonująca wydaje się inna interpretacja: współpraca z innymi jest wymagającą i nie zawsze opłacalną z punktu widzenia indywidualnej kariery naukowej praktyką, a osiągnięcie dużej wprawy w tym zakresie jest świadectwem tego, że praca zespołowa i dialog z innymi badaczami jest dla Habilitantki wartością wyznawaną i realizowaną.

Konkluzja

Mimo przedstawionych w tej recenzji uwag polemicznych, nie mam wątpliwości, że cykl tematycznie powiązanych artykułów pt. „Cykle życia rodzinnego migrujących Polek i Polaków: role, praktyki i płęć”, który Habilitantka wskazała jako osiągnięcie naukowe w rozumieniu Ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” z 2018 r., stanowi znaczny wkład w rozwój nauk socjologicznych, szczególnie zaś przyczynia się do rozwoju badań nad rodziną i studiów migracyjnych. Pozytywnie oceniam także pozostały dorobek naukowo-badawczy oraz aktywność dydaktyczną i organizacyjną Habilitantki, która swoją działalność naukową realizowała w kilku instytucjach akademickich w kraju i za granicą. Stwierdzam zatem, że kryteria stawiane przy staraniach o przyznanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki socjologiczne, zostały przez dr Paulinę Pustułkę spełnione. Wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

Anna Horolets


Warszawa, 31 stycznia 2021 r.